

(Corriere dello Sport - R.Maida) Roma czeka na sygnały od nowych nabytków, przede wszystkim od Schicka, jednak w analizie problemów nie można pominąć ewidentnego faktu: odkąd spadła forma Perottiego, gra zespołu stała się powolna i przewidywalna poprzez samoograniczenie w kategoriach zagrożenia ofensywnego.

Problemem jest to, że w kadrze nie ma innego gracza zdolnego do niespodziewanej zmiany rytmu i mijania rywala. Drugim miał być (powinien) Schick, ale do tej pory nikt tego nie widział. Idea jego współistnienia z Dzeko została szybko porzucona przez Di Francesco: Schick nie jest, przynajmniej jeszcze nie, ofensywnym skrzydłowym. Dlatego przez długi czas Monchi próbował latem pozyskać inny typ gracza czyli Mahreza, który w tej chwili znajduje się w centrum intrygi między Leicester i Liverpoolem. Być może jest tak, jak mówi Strootman: zespół zaliczył spadek pod względem psychologicznym po tym jak wygrał grupę Ligi Mistrzów. Jednak kłopoty pojawiły się już trochę wcześniej: zarówno w decydującym wieczorze z Quarabag, tak z Atletico Madryt i Genoą, gdy awans nie był jeszcze osiągnięty.

Nieprzypadkowo był to najgorszy okres Perottiego. Niesamowitego do listopadowych derbów, gdzie przy okazji strzelił swojego ostatniego ligowego gola, bezproduktywnego potem. Przypadku obserwowane przeciwko Atalancie - 26 straconych piłek - są doskonałym przykładem zawodnika, który stracił błyskotliwość i który, być może z powodu nerwowości, często wybiera rozwiązania indywidualne ponad zespołowe: jedną rzeczą jest dryblowanie przy polu karnym, pomysł, który docenia każdy trener, inną zaczynanie od środka boiska (gdzie Di Francesco ustawił go w desperackim ataku w końcówce sobotniego meczu) i wyobrażanie sobie, że minie się czterech lub pięciu rywali. Nazywa się Diego, Perotti, ale nie jest Diego. Być może wakacje w Argentynie pomogą mu się poprawić. Z drugiej strony Roma nie może się obyć bez jego zagrań. Udowodnił to w faktach Monchi, który odnowił umowę do 2021 roku. "Jestem tutaj ważnym graczem", przypominał Perotti na początku grudnia, w połączeniu z upragnionym podpisem. Teraz jednak chce spłacić klub, świętując przedłużenie profesjonalnej relacji poprzez serię świetnych występów. Di Francesco nie oczekuje niczego innego.

Autor: abruzzo